

Kosmiczna karuzela życia i śmierci

Latem 2002 roku ukończyłem pisanie pierwszej z moich obecnie licznych książek na temat Wszechświata. W owym czasie byłem tak entuzjastycznie nastawiony do nowych możliwości mojego ujednoczonego opisu całego Wszechświata, że nadałem tej książce tytuł "Kosmiczna Karuzela Życia". Aczkolwiek unifikacja całej fizyki już wówczas utorowała mi drogę do "Formuły Wszechświata"¹, osobiście byłem znacznie bardziej podekscytowany możliwością zastosowania nowej Kosmicznej Skali Czasu Kosmicznej Hierarchii Układu Słonecznego do precyzyjnej rekonstrukcji wszystkich przeszłych zdarzeń na Ziemi. Wśród najważniejszych takich zdarzeń było pięć przypadków masowego wymierania organizmów żywych, które do tego czasu były dobrze zbadane, a także najsilniejsze erupcje wulkaniczne i najsilniejsze trzęsienia ziemi w historii ludzkości. Ale najważniejszą i najbardziej ekscytującą rzeczą dla mnie wtedy było dokładne datowanie poszczególnych etapów ewolucji ludzkości, od oddzielenia się pierwszych Rodzin z Rzędu *naczelnych* do nas - dzisiejszych ludzi, a nawet dalej w przeszłość, do powstania Układu Słonecznego jako podstawy tej ewolucji życia.

Następnie zaostrzyła się walka między nauką a biznesem o prawdę na temat niewątpliwie rzeczywistych zmian klimatycznych. Jak to często bywało wcześniej, ekonomia zyskała przewagę, skorumpowała naukę i politykę, i przeforsowała najdroższe i najbardziej opłacalne aktywności pod ogólnym terminem "ochrona klimatu".

1 czym wszyscy pozostali fizycy byli bezskutecznie podekscytowani aktywnie lub pasywnie (jako widzowie).

Dlatego wykorzystałem swoją nową szansę, aby obliczyć rekonstrukcję minionych epok globalnego klimatu. Wkrótce stało się jasne, że tylko model ziemskiego klimatu, który, podobnie jak mój, uwzględnia Ziemię jako składnik kosmicznej hierarchii Układu Słonecznego, może zapewnić prawdziwą rekonstrukcję globalnego klimatu. I był jeszcze jeden miły efekt uboczny: model zapewniał również wiarygodne prognozy rozwoju klimatu na wieki w przyszłość. Kiedy zdałem sobie sprawę, że nie grozi nam katastrofalne globalne ocieplenie, odłożyłem ten temat na później i postanowiłem poczekać, aż sama Natura udzieli nam odpowiedzi na to pytanie².

W międzyczasie zwróciłem uwagę raczej na problemy filozoficzne niż czysto fizyczne. Zadałem sobie pytanie, jakie znaczenie, jeśli w ogóle, ma nasze życie dla Natury. Czy jesteśmy celem samym w sobie? Czy otrzymaliśmy tutaj szlachetne zadanie? A może jesteśmy tylko pozostałością po serii przypadkowych zdarzeń, które mogą przynieść zupełnie inny wynik końcowy niż ten, do którego zmierza nasza obecna cywilizacja?

Stopniowo zdałem sobie sprawę, że ewolucja życia nie jest celem Natury samym w sobie. Nie jest nim również rozwój *naczelnych* w nas, ludzi. Historia ewolucji nie jest historią postępu życia. Jest to raczej historia permanentnej śmierci, wymuszonej "ucieczki na przód" w celu uniknięcia całkowitego wyginięcia tak długo, jak to możliwe.

Kosmiczna Skala Czasowa życia i śmierci na Ziemi jest hierarchicznym układem wszystkich czasów Kosmicznych Skoków Kwan-

2 Teraz nadszedł ten moment: rok 2024 będzie zimniejszy od poprzednich, a ochłodzenie pomiędzy 2030 a 2040 rokiem bardzo wyraźnie odczują wszyscy: naukowcy, politycy i ekonomiści.

towych energii kosmicznej dostarczanej na Ziemię. Wystarczą tutaj trzy przykłady. W przedostatnim energetycznym skoku kwantowym na poziomie 9 Hierarchii Kosmicznej uformowany został pierwotny Układ Słoneczny³. W kolejnym i jak dotąd ostatnim skoku tego poziomu⁴ uformował się dzisiejszy Układ Słoneczny. Dla porównania, prawie wszystkie Rzędy, Rodziny i Rodzaje dinozaurów wyginęły w wyniku energetycznego skoku kwantowego na poziomie 7 (prawie 65 milionów lat temu). Ale, jak już wspomniałem, nie tylko kilka, ale wszystkie (naprawdę wszystkie!) punkty czasowe na Kosmicznej Skali Czasu datują większe, mniejsze, a nawet najmniejsze energetyczne wydarzenia na Ziemi, które zawsze miały odpowiednio większy lub mniejszy wpływ na warunki środowiskowe na Ziemi. Organizmy żyjące na Ziemi aż do każdego z tych punktów czasowych stopni od 4 do 8 zawsze miały ten sam, stosunkowo prosty wybór. Albo znajdą dla siebie nową niszę, aby przetrwać podczas skoku kwantowego, albo wymrą. I dziś wiemy to bardzo dobrze: 99.9 procent wszystkich gatunków żyjących do tej pory na Ziemi nie (!) znalazło dla siebie nowej niszy, gdy nadszedł czas. Zawsze przetrwali nie najsilniejsi, ale ostrożniejsi, sprytniejsi lub po prostu mający więcej szczęścia.

Z tej perspektywy ewolucja życia na naszej błękitnej planecie to tak naprawdę ciąg szczęśliwych okoliczności. I to właśnie ta sekwencja doprowadziła nas, *naczelnych*, do Rodziny *Homo sapiens* i do Rodzaju *Homo sapiens Sapiens*, tak blisko końca obecnego okresu stopnia 9 Kosmicznej Hierarchii Układu Słonecznego.

3 z jakiejś chmury kosmicznej tej Hierarchii.

4 przed dokładnie 3506.673 milionami lat.



Arogancko nazywamy Układ Słoneczny "naszym Układem Słonecznym", a nawet Hierarchię Kosmiczną tego układu "naszą Hierarchią Kosmiczną", ale jakim prawem? Nic z tego nie należy do nas. Nawet nie pieniądze na naszych kontach. Jak w znanej piosence: "To wszystko jest kradzione".

Czy nasze życie tutaj na Ziemi ma jeszcze jakiś cel? Jesteśmy pierwszym Gatunkiem w długiej historii Ziemi, który zdaje sobie sprawę z tego, że żyjemy, gdzie i dlaczego żyjemy. Być może powinniśmy więc mieć świadomość, że tylko my możemy wziąć odpowiedzialność za to, by "łańcuch" ewolucji życia nie zakończył się teraz, zaraz po nas. Żaden z pozostałych na Ziemi Gatunków organizmów żywych nie może podjąć się tego zadania za nas.

Oczywiście, nikt nie może zmusić nas do aktywności w tym kierunku. Możemy odmówić i nadal pozostać ignorantami. Każdy z nas żyje tylko dla siebie, dopóki nie umrze. Wtedy to koniec. Żadnego śladu⁵ i żadnej pamięci po nas na Ziemi.

⁵ z wyjątkiem śmieci, brudu i cierpienia innych żywych istot.

Albo nie udajemy głupich, zdajemy sobie sprawę z wielkiego szczęścia, które "zgromadziliśmy" do tej pory i wykorzystujemy nasze pozostałe dni tutaj na tej pięknej Ziemi, aby utrzymać dalszą ewolucję życia tak długo, jak to możliwe, pomimo nieubłaganego marszu śmierci. Jeśli jednak chcemy wybrać tę drugą opcję, musimy przestać być i myśleć samolubnie. Musimy zastanowić się, jak możemy przetrwać obecny XXI wiek jako globalna społeczność. Następnie musimy pomyśleć nieco dalej w przyszłość i opracować nową wizję pokojowej społeczności światowej na obecne tysiąclecie.

Moją osobistą wizję takiej pokojowej społeczności światowej przedstawiłem w moich ostatnich książkach⁶. Tutaj tylko przypominam nam wszystkim, aby nikt z nas nie odniósł wrażenia, że Ujednoliconą Wiedzę nie jest praktyczna. Ona ma praktyczne znaczenie, jest łatwa do zrozumienia i czeka na liczne zastosowania. Trzeba tylko zrobić pierwszy krok (i chcieć), i być może napisać tutaj swój własny komentarz.

6 zajrzyj na stronę wejściową mojej Website: naturics.info.